

*Edward Drozd*

## **CZUWAJ! HARCERSTWO W MUSZYNIE**

W latach 1930–1938, w okresie wakacji, z Majdanu ulicami Muszyny: Kolejową od stacji PKP, przez Rynek, Kościelną do kościoła na niedzielną Mszę św. czwórkami ze śpiewem maszerowały zastępy Związku Harcerstwa Polskiego. Pięknie prezentowały się te kolumny. Nad głowami harcerzy powiewały kolorowe proporce. Na przedzie kolumny maszerowali druhowie: komendant obozu, drużynowi, przyboczni, w zielonych mundurach harcerskich przybranych kolorowymi sznurami funkcyjnymi, z kolorowymi chustami, z plakietkami sprawności na lewych rękawach bluzy oraz z herbami miast na prawych. Rogatywki harcerskie z lilijką przysłaniały twarze ogorzone od słońca. Za komendanturą obozu maszerowały zastępy harcerzy, prowadzone przez druha zastępowego; w każdym zastępie chorąży dźwiżył na ramieniu kolorowy proporzec – dumę zastępu, z wyszytym godłem. Wszyscy prężyli krok do wtóru wesołych, marszowych harcerskich piosenek. Muszyniacy i letnicy z zaciekawieniem przyglądali się maszerującej harcerskiej braci, tryskającej młodzieńczą energią i radością życia.

Majdan, polanka nad brzegiem Popradu, była ulubionym miejscem rozbijania obozu harcerzy, a nieco dalej za torem, „na Wyspie”, obozu harcerek. Obozy organizowały Chorągwie ZHP z Krakowa, Poznania, Katowic, bywało, że i z Warszawy. Na obozie harcerze przebywali 3 lub 4 tygodnie, po czym następowała zmiana i następne drużyny ZHP przyjeżdżały do Muszyny. Harcerska brać stawiała namioty, urządziła kuchnię polową, latryny, mocowała maszt na placu apelowym. Z harcerzami przyjeżdżali do Muszyny dość licznie członkowie rodzin harcerzy, sponsorzy i osoby nadzorujące obozowiska. Po drugiej stronie rzeki, na Folwarku, najmowali letniskowe prymitywne kwatery. Zarówno harcerze, jak i ich opiekunowie, mieli spartańskie warunki bytowania, zero wygód, lecz w zamian wiele przygód i radości.

Wczesnie rano, bo już o godz. 6.30, trębacz wygrywał: *Pobudka wstać....* Obóz ożywał gwarem, wszyscy spieszyli do nurtu Popradu, by wykonać poranną toaletę. Po sprzątaniu następował apel poranny na placu przed masztem. Apel rozpoczynało wciągnięcie flagi biało-czerwonej na maszt, objęcie warty, wspólna harcerska modlitwa poranna; odczytywany był Rozkaz Komendanta Obozu, omówienie planu dnia i zadań do wykonania, po czym następowało śniadanie, a po nim normalny tok pracy obozowiska. Wyznaczony zastęp zbierał w lesie suche drewno i chrust na wieczorne ognisko i na potrzeby kuchni. A tego drewna trzeba było sporo.

Centralnym punktem programu dnia w obozie było wieczorne ognisko. Harcerze zapraszali na nie mieszkańców Folwarku. Zabawne skecze, śpiewy i gawędy na długo

pozostawały w pamięci gości, zwłaszcza gdy ad hoc były tworzone i śpiewane ballady i piosenki humorystyczne, prześmiewające jakieś bieżące lokalne wydarzenia. Jeszcze wieczorny apel, ściągnięcie flagi, wieczorna harcerska modlitwa, toaleta w Popradzie i przygotowanie obozu do snu. Wieczorną ciszę umilała trąbka sygnałowa, obwieszczająca *Capstrzyk*, i wygrywana trzykrotnie melodia *Idzie noc, słońce już zeszło z pól...*

Nad obozem czuwał wzniesiony na zboczu duży brzoźowy krzyż. To przed tym krzyżem obóz rozpoczynał dzień poranną harcerską modlitwą i pieśnią *Kiedy ranne wstają zorze*, a dzień pracowicie spędzony kończony był modlitwą i słowami pieśni *Wszystkie nasze dzienne sprawy...*

Nie wszystkim dzieciom z Folwarku dane było cieszyć się z harcerzami przy ognisku na Majdanie. Spora część dziatwy miała swe obowiązki w gospodarstwie, a niektórzy z rodziców uważali takie ogniska za stratę czasu, toteż proszący o zezwolenie na „pójście na ognisko” słyszeli odpowiedź: „Harcerzami się nie najesz”. Dzieci, którym odmówiono tej chwili wesołej zabawy, z żalem i łzami w oczach wsłuchiwały się w odgłosy pieśni przy ognisku, dobiegające zza rzeki.

Lato 1939 roku było smutnym latem. Mimo iż czynione były przygotowania do letniego obozu, harcerze nie przyjechali na Majdan. Wojna wisiała w powietrzu, Polska szykowała się do spodziewanej agresji Hitlera.

### **Powojenni harcerze**

Harcerze, którzy przeżyli pięcioletni okres okupacji niemieckiej, wydorosli, lecz nadal czuli się harcerzami, mimo iż w większości zakosztowali doli żołnierzy ruchu oporu. Ujawniali się druhowie z nadanymi stopniami harcerskimi, z prawem do noszenia krzyża harcerskiego, lecz bez dokumentów, które w czasie wojny niszczone. Działacze skautingu podjęli trud odtworzenia struktur organizacyjnych ZHP. W województwach powstały Chorażwie Harcerskie, w większych miejscowościach Hufce. Wokół ocalałych działaczy gromadzili się harcerze i kandydaci na harcerzy, tworzyli drużyny harcerskie. Ważną rolę pełnili instruktorzy, których zadaniem było przygotowywanie nowej kadry. Na szkoleniach często z pamięci dyktowano uczestnikom konieczną wiedzę. Jeśli udało się uzyskać dostęp do maszyny do pisania, wówczas przepisywano część materiałów, Prawo Harcerskie, rotę Przyrzeczenia i inne niezbędne wiadomości. Takie nieliczne egzemplarze wędrowały w teren, gdzie harcerze przepisywali je na własny użytek. Mimo trudnego dostępu do materiałów drukowanych, młodzi mieli zapal do działania.

Zostać harcerzem wedle tradycyjnych harcerskich zasad nie było łatwo, trzeba było pracować oraz długo i cierpliwie czekać. Długość oczekiwania w zasadzie zależała od wieku kandydata. Mali musieli przejść staż zucha. Starsi wiekiem przechodzili okres stażu kandydata. Po wpisaniu w ewidencję, kandydat miał prawo noszenia mundurka i chusty, lecz bez szarego sznura i bez prawa do przypięcia krzyża harcerskiego.

Harcerz, aby otrzymać krzyż harcerski, musiał nań zapracować, zarówno wiedzą, jak i zachowaniem. Kandydat musiał przejść okres próbny, zdobywać wiedzę na zbiórkach w harcówce oraz osiąść umiejętność przetrwania w różnych warunkach w terenie. Dopuszczony do złożenia przysięgi, kandydat składał

ją uroczą przed frontem drużyny na zbiórce, na biwaku, przy ognisku. Ognisko na biwaku było ważną chwilą w życiu drużyny; brali w nim udział zaproszeni zaciąg goście, opiekunowie drużyny, a także ksiądz proboszcz.

Druh składający przyrzeczenie powtarzał za drużynowym rotę Przyrzeczenia: „Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętnie pomoc bliźnim i być posłusznym Prawu Harcerskiemu”. W pierwszym okresie po wojnie dodawano: „Tak mi dopomóż Bóg”. Następnie harcerzowi przypinano szary sznur harcerski z gwizdkiem. Od tej pory mógł on zdobywać sprawności wg zasady – jedna sprawność na jednym biwaku. Po złożonym przyrzeczeniu na przypięcie krzyża harcerskiego druh musiał oczekiwać do następnego ogniska. Upragniony moment następował na uroczystej zbiórce drużyny, w obecności zaproszonych gości.

Punktem honoru każdego harcerza było zdobycie jak największej ilości sprawności. Nadanie sprawności następowało na zbiórce drużyny przez odczytanie w rozkazie dziennym. Zbiórki drużyny odbywały się ściśle według określonego harmonogramu, raz na miesiąc. Zalecano, by zbiórki w zastępach odbywały się raz w tygodniu.

Drużyna i wszystkie zastępy miały prawo do posiadania własnego proporca, z wyszytym godłem drużyny lub zastępu. Proporzec stanowił „honorową świętość” i był obiektem pożądania konkurujących drużyn na biwakach lub obozach. Robiono podchody, aby wykraść proporce. Utracony proporzec to utrata honoru, próbowano zatem je odzyskać, a gdy się to nie udało, strony negocjowały warunki wykupu. W hufcu krynickim funkcjni harcerze mieli prawo noszenia ciupagi z przypiętym doń proporcem, na którym naszywane były „zdobyczne” herby miast z rękawów bluz harcerzy. Zaprzyjaźnieni harcerze obu płci z różnych miejscowości wymieniali między sobą odrywane z bluz herby, by przyszyć je na własnym proporcu. Ilość obcych herbów na proporcu podnosiła „rangę” właściciela. Muszyna miała swój „herb biskupi”, chętnie zdobywany przez innych harcerzy. Herb miejscowości, o ile był historyczny, mógł zdobić rewers proporca drużyny.

Harcerstwo odrodzone na wzór przedwojennego skautingu nie pasowało nowym władzom, nastął więc czas zwalczania tego ruchu i tworzenia nowych struktur ZHP dla młodzieży szkół średnich ze stopniami: *wędrownik*, *pionier*, *przewodnik*, które zastąpiły dotychczasowe: *młodzik*, *wywiadowca*, *ćwik*, *harcerz orli*, *harcerz Rzeczypospolitej*. Przedwojenne drużyny zuchów w nowej strukturze wprawdzie zachowały tę samą nazwę, lecz mundurkiem była biała koszula lub bluzka, granatowe spodnie lub spódniczka oraz czerwona chusta – znak pionierski. Wyodrębniono również „drużyny młodszoharcerskie” – spośród młodzieży starszych klas szkoły podstawowej. Harcerze mogli nadal nosić lilijkę i krzyż harcerski. W nowych strukturach ZHP po 1949 roku harcerze nadal nosili zielone mundurki, a dziewczęta szare fartuchy, nadal zachowano chusty i kolorowe sznury funkcyjne. Przyrzeczenie Harcerskie i Prawo Harcerskie były podobne w treści, lecz miały inny polityczny wydźwięk. Harcerstwo miało stać się polityczną bazą dla ZMP.

Nowe struktury ZHP oparte na ruchu pionierskim nie potrafiły kontynuować harcerskiego stylu życia i wychowania. Spartańskie obozy harcerskie zostały zastąpione nową formą zorganizowanego wypoczynku dla działwy pod nazwą „kolonie letnie” z politycz-

nym wychowaniem w tle. Niektóre Hufce ZHP, mimo nakazanych zmian, zachowały jednak stare obyczaje i formę pracy wg dotychczasowych wzorów.

Po dziesięciu latach przerwy, spowodowanej wojną i trudnymi latami powojennymi, w lecie 1948 roku na Majdanie znów pojawili się harcerze z Katowic, Łodzi i nieliczna grupka z Warszawy. Nie była to już młodzieńcza działość harcerska, lecz przeważnie dorastająca młodzież, w większości pełnoletnia. Bywało, że przyjeżdżali bez namiotów, albo z namiotami, lecz w ilości niewystarczającej dla wszystkich obozowiczów. Ci starsi mieszkali wówczas na Folwarku w wynajętych pokoikach i na poddaszach przygotowanych dla letników.

Lata przełomu w działalności skautingu to marzec 1949 roku, to czas, gdy „stare harcerstwo” zaczęło schodzić do podziemia politycznego. Rok 1949 to koniec struktur skautingu wg wzorów przedwojennych, odrodzonych i powołanych do życia po 1945 roku.

Na rozległej łące Żabnika nad Popradem, między Majdanem a Kapuściami, w okresie wakacji Hufiec ZHP z Krakowa rozbijał obozy po 1949 roku. Na jednym z turnusów obozowych zdarzył się wypadek utonięcia w rzece uczestnika obozu. Harcerz, mimo zakazu kąpieli, przepłynął na słowacką stronę rzeki i z głazu skoczył w czterometrową głębokość nurtu Popradu. Mimo podjętych natychmiast poszukiwań dopiero po godzinie wydobyto z głębiny zwłoki. Obóz zwinęto. Wypadek na pewien czas położył kres obozowaniu pod namiotami na Majdanie.

Po przewrocie październikowym w 1956 roku nastąpiła polityczna „odwilż”. W jej ramach nastąpiły zmiany w ZHP, powrócono do wzorców sprzed 1949 roku, odtwarzano zniszczone struktury ZHP, starych działaczy namawiano do powrotu do pracy z młodzieżą. Na Majdanie w lipcu 1957 roku ponownie zagościli harcerze, lecz nowy, odradzający się ruch nie nabrał jeszcze wyrazistości. Na początku lipca 1958 roku harcerze także przyjechali na Majdan. Mieli pecha, deszcze padały codziennie, w deszczu rozbili obozowisko, w deszczu się zakwaterowali. Woda w Popradzie rychło wezbrała i wystąpiła z brzegów. Ewakuowano harcerzy oraz kuchnię znad brzegu rzeki. W namiotach podniesiono poły ścian licząc, że przybór wody ustanie. Lecz woda szybko przybierała i powaliła kilka namiotów. Obsługa wyciągała je z wody, zamulone i zniszczone; dwa namioty zabrał żywiol. 10 lipca 1958 r. Poprad osiągnął krytyczny poziom wezbranej „wody stulecia”. To był ostatni rok harcerskich obozów na Majdanie. Władze ZHP nie zezwoliły więcej na obozowanie w tym miejscu nad Popradem.

#### **4 Drużyna Harcerzy im. ks. Skorupki w Muszynie**

Wiosną 1945 roku, gdy ucichły działania wojenne i mieszkańcy Muszyny odetchnęli od złowrogich mundurów gestapo z trupimi czaszkami na czapkach, a na ulicach przestali spotykać SS-manów, mających swą siedzibę w willi „Henryka”, życie powoli wracało na ulice miasteczka. Mieszkańcy szukali swego miejsca i pracy w wolnej, jak się wydawało, ojczyźnie.

Proboszczem muszyńskiej parafii był ks. Kazimierz Zatorski, przyjaciel młodzieży, umięjący znaleźć wśród młodych osoby obdarzone cechami przywódczymi. Ksiądz proboszcz – patriota – pomagał organizować się młodzieży uczącej się w Miejskim

Gimnazjum i Liceum w Muszynie, które powstało już w połowie lutego 1945 roku. Proboszcz zabierał młodzież i starsze dzieci szkolne na wycieczki do lasu, na „biwaki”, połączone z paleniem ogniska w dolinie Wilcze. Tam przy ognisku prowadził gawędy, uczył piosenek i pokazywał, jak wesoło spędzać czas. Był niedostatek i bieda, trudno było o kęs chleba, brak odzieży i obuwia, noszono to, co udało się zachować sprzed 1939 roku, ale były młode, pełne zapału, gorące młodzieńcze serca. Ks. proboszcz był inicjatorem odradzającego się ruchu harcerskiego.

Znaleźli się chętni do pracy w harcerstwie. Andrzej Bujarski, który posiadał z minionych lat harcerski stopień ćwik, założył drużynę w Muszynie, a – po przeszkoleniu na kursie w organizowanym krynickim Hufcu – pełnił obowiązki drużynowego. W drużynie byli Andrzej Jocher, bracia Kowaczowie, Zbigniew Bujarski i inni. Opiekunem drużyny został ks. Kazimierz Zatorski. Drużyna obrała jako swego patrona ks. Ignacego Skorupkę. Postać tego kapłana w ówczesnych czasach była żywa w pamięci narodu. Za wzór do naśladowania stawiano jego udział w walce z bolszewikami w 1920 roku. Jak mówiono, ks. Skorupka – kapelan wojskowy – z krzyżem w ręku prowadził tyralierę Polskiego Wojska w bój pod Radzyminem. W opłotkach wsi Osowo zginął 14 sierpnia 1920 r. od bolszewickiej kuli. Jego imieniem i przykładem zagrzewano żołnierzy do walki po przełomowym dniu 15 sierpnia 1920 r.

W Krynicy w 1945 roku Antoni Kociubiński, wykładowca Gimnazjum i Liceum w Krynicy, które było oddziałem filialnym I Gimnazjum i Liceum im. Jana Długosza w Nowym Sączu, począł organizować ruch harcerski. Powstałe w Krynicy i okolicy trzy drużyny harcerskie utworzyły Hufiec, z pełniącym obowiązki Komendanta drużym Antonim Kociubińskim. Hufiec podlegał Chorągwi Krakowskiej. Z dniem 3 września 1946 roku powołano Komendę Hufca Harcerzy w Krynicy, w składzie: komendant Hufca – p.o. Antoni Kociubiński, zastępca – Zygmunt Cholewa, kapelan – ks. Antoni Wojewoda, sekretarz – Jerzy Kamyk (ćwik), skarbnik i referat teatralny i HKS – Alfred Müller, referat drużyn – Kazimierz Boroń (harcerz orli), referat zuchowy – Józef Skoczek (wywiadowca), ref. gospodarczy – Edward Dziedzina, reprezentant drużyn w Muszynie – Andrzej Bujarski (ćwik).

W § 3. rozkazu L. 1 z dnia 15 września 1946 r. p.o. komendanta Hufca krynickiego, po ukończeniu przez harcerzy kursu dla drużynowych oraz ich mianowaniu, przedstawił następujący skład Hufca:

1 drużyna harcerska im. Kazimierza Pułaskiego w Krynicy-Zdroju – drużynowy Jan Pawelec (harcerz orli),

2 drużyna harcerska im. Tadeusza Kościuszki w Krynicy Wsi – drużynowy Stanisław Warzecha (ćwik),

3 drużyna harcerska im. Andrzeja Małkowskiego w Krynicy – drużynowy Kazimierz Boroń (harcerz orli),

**4 drużyna harcerska im. ks. Skorupki w Muszynie** – p.o. drużynowego Andrzej Bujarski (ćwik),

5 drużyna harcerska im. Konfederatów Barskich w Tyliczu – drużynowy Ryszard Bill (harcerz orli),

6 drużyna harcerska próbna pozaszkolna im. Stefana Czarnieckiego w Krynicy – drużynowy Andrzej Prawecki (ćwik),

**7 próbna drużyna harcerska im. gen. Władysława Sikorskiego w Muszynie** – p.o. drużynowego Kazimierz Jeżowski (młodzik), inst. Ignacy Bagnowski (ćwik),

8 próbna drużyna harcerska w Powroźniku (jako zastęp samodzielny) – drużynowy Ignacy Bagnowski (ćwik),

9 próbna drużyna im. Króla Kazimierza Wielkiego w Słotwinach (jako pluton samodzielny) – drużynowy Andrzej Bukiet (harcercz orli).

W § 4. Rozkazu komendant wymienił stan i obsadę drużyn zuchowych:

I drużyna zuchowa w Krynicy – drużynowy wywiadowca Józef Skoczek

**II drużyna zuchowa w Muszynie** – drużynowy wywiadowca Alfred Preisner

III drużyna zuchowa w Tyliczu – drużynowy wywiadowca Alfred Preisner

IV drużyna zuchowa w Krynicy Wsi – drużynowy wywiadowca Józef Skoczek.

W § 7. Rozkazu komendant informował, że dyrekcja Składnicy Harcerskiej w Krakowie przyznała dla Hufca krynickiego 20 sztuk mundurków w cenie po 530 zł. Komendant podał rozdzielnik: na 6 obdzielonych drużyn 4 Drużyna w Muszynie otrzymała 6 mundurków. W § 8. komendant informował o kursie dla zastępowych. Zachowała się kopia tegoż rozkazu.

Druh Andrzej Bujarski pełnił obowiązki drużynowego 4 Drużyny Harcerzy im. ks. Skorupki w Muszynie przez 3 lata. Młodzi wyjeżdżali do szkół i do pracy, opuszczali Muszynę – jedni na stałe, inni po latach powrócili. Harcerzami byli uczniowie Miejskiego Gimnazjum i Liceum w Muszynie, do 4 Drużyny składającej się z kilku zastępów wstępowali młodzi harcerze, uczniowie siódmej klasy Szkoły Podstawowej. Zdobicie harcerskiego mundurku w pierwszych latach po wojnie było nie lada problemem. Zanim pojawiły się w Składnicach Harcerskich w sprzedaży, były rozdzielane w Hufcu – na poszczególne drużyny. Gdy powstała Składnica Harcerska w Nowym Sączu przy ul. Krakowskiej, sytuacja się poprawiła, problemem były jednak pieniądze na zakup mundurków.

Hufiec krynicki miał przywilej przybrania czapki – rogatywki harcerskiej – orlim piórem z kępą puchu oraz emblematem szarotki. Jeśli brakowało mundurka, to sprawą honoru harcerza było posiadanie czapki. Orle pióro zastąpiło pióro indyjskie i puch indyjski. Tylko kilka sztuk indyków było w okolicy u gospodarzy, a chętnych na pióra wielu. Do umieszczenia orlego pióra na czapce mieli prawo tylko harcerze po złożeniu Przyrzeczenia harcerskiego.

W 4 Drużynie najmłodszym zastępem, składającym się z jedenastu uczniów szóstej i siódmej klasy podstawówki, był zastęp „Żbików”. Zastęp ten nosił brązowe chusty i brązowe nakładki na naramiennikach. Ci młodzi chłopcy pochodzili głównie z Folwarku i Wapiennego; a oto oni: Tadek Trembecki, Ziutek Tokarczyk, Kazek Tokarczyk, Staszek Jachnik, Mundek Homa, Jurek Cecko, Henek Homa, Maniek Tokarczyk, Maniś Miczulski i zastępowy Edek Drozd (piszący te słowa). Jedno nazwisko wyleciało mi

z pamięci. Spośród jedenastu drułów obecnie żyje tylko dwóch, jeden na stałe zamieszkały w Miechowskim, utracił sprawność fizyczną, drugi – autor niniejszego tekstu – żyje w Muszynie.

Drużyna nie miała stałego lokum na harcówkę. Przy ul. Piłsudskiego stała pusta i zdewastowana willa „Henryka”. W niej na I piętrze harcerze urządzili swoją harcówkę. Dwa pokoiki doprowadzili do stanu używalności, rozwiesili na ścianach swój dobytek harcerski. Stołów ani krzeseł nie było. Zbiórki zastępów odbywały się na korytarzu. W 1949 roku i z tego lokum harcerze musieli się wynieść.

#### **IV Młodzieżowa Drużyna Harcerzy im. Tadeusza Kościuszki w Muszynie**

Marzec 1949 roku przyniósł zmiany polityczne w strukturach ZHP. Władze polityczne PZPR wyznaczyły harcerstwu inne wzorce i metody wychowawcze. W Hufcu krynickim nakazano zmianę patronów drużyn harcerskich, którzy reprezentowali „obóz reakcji”. W Muszynie nakaz ten dotyczył 4 Drużyny im. ks. Skorupki, której po wielu przepychankach zmieniono patrona na Tadeusza Kościuszkę. Drużyna podlegała Hufcowi w Krynicy. Odszedł z harcerstwa Andrzej Bujarski i jego koledzy – stara gwardia. Po zmianach kadrowych przyboczny – ćwik Stanisław Drozd – pełnił obowiązki w zastępstwie drużynowego, później został mianowany drużynowym. Zaczęło obowiązywać nowe Prawo harcerskie i rota Przysięgi harcerskiej w nowym brzmieniu.

Druh Stanisław Drozd, za zgodą kierowniczki szkoły Marii Kuryłowicz, na tablicy ogłoszeń wywiesił „Rozkaz o zwołaniu nadzwyczajnej zbiórki IV MDH na dzień 7.IV.1949 r. tj. czwartek”. IV MDH przychodziła na zbiórki, organizowała biwaki przez najbliższe 2 lata; mimo nowych dyrektyw, druh Stanisław prowadził drużynę wg starych wzorów. Drużyna nie miała swej harcówki; zalecana była świetlica szkolna, ale w niej harcerze nie chcieli uczestniczyć w zbiórkach. Odbywały się one zatem na wolnym powietrzu, by unikać niespodziewanych „inspekcji”. Zastępy organizowały szkolenia, zawsze znajdowano też czas na zabawy i ulubione „podchody”. Przygotowywano ogniska na Zapopradziu, a także biwaki w górach.

W sobotę po południu, po zajęciach szkolnych, drużynowy ogłaszał zbiórkę zastępu (najczęściej były to „Żbiki”) i prowadził w góry, w lasy (Soliska, Jasiowskie, Lemierzyńska), a tam przed nastaniem nocy harcerze stawiali z gałęzi kolibę, z posłaniem z gałązek świerczyny i jedliny. Wejście do koliby zasłaniała pałatka. Drużynowy wyznaczał wartę. Takie wyprawy pozostawiały niezapomniane przeżycia. W lesie noc, chłód, czasem mgła i cisza. Lecz las żył swym nocnym życiem. Zwierzyna wychodziła na żerowiska. Huczały sowy, dzik chrząkając rył w poszyciu za pędrakami i w poszukiwaniu bukw. Z trzaskiem łamanych gałązek przebiegał jelen – sam lub w towarzystwie łań. Brzask poranka budził świergotem ptaków. O godzinie 6 pobudka, poranna toaleta w pobliskim górskim potoku. Tadek Trębecki pichcił śniadanie. Obowiązywała zasada, że każdy z uczestników biwaku przynosił produkty na wspólny posiłek, według możliwości domowej spizarni, a że było ubogo, to i śniadanie było skromne. Jeszcze trochę zabawy i zwijanie biwaku, by zdążyć na niedzielną sumę. Na biwakach zdobywano sprawności. Oto wspomnienie uczestnika biwaku z 1949 roku:

*Wybrałem test sprawnościowy „ogniskowy”, drużynowy wyprowadził nas do lasu w czasie ulewnego deszczu i burzy. W lesie wszystko wokół nasiąknięte wodą, krzewy mokre, ściółka mokra, z gałęzi drzew kapie woda. Od druha drużynowego otrzymałem test do wykonania. „Masz tu zapalkę i draskę, zapal ognisko, bo druhowie zmarzli i chcą się ogrzać i osuszyć przy ogniu.” Wyjął jedną zapalkę, urwał z pudełka ociupinę draski i do dzieła: „idź i zapal ogień”. Nie było łatwo, wszędzie mokro, a co najgorsze obawy budziła zapalka, czy aby przy potarciu błysnie ogniem. Ci, co pamiętają ówczesne zapalki, wiedzą, że siarka główek odpadała od patyczków przy naciśnięciu na draskę, trzeba było nieraz użyć po kolei kilku zapalek, by użyć płomienia. Warunek rozpalenia ognia: bez użycia papieru. Udało się znaleźć pod pnem drzewa kępkę suchej trawy, kilkanaście suchych źdźbeł. Młody, gęsty świerk pod gałęziami zachował suche gałązki suszu. Po ułożeniu kopczyka załązka ogniska, z wielkim strachem potarłem zapalkę o ten szczątek draski. Udało się! Błysnął płomyk, dotknięty do przygotowanego suszu buchnął płomykiem, reszta to już drobiazg. Umiejętne dotożenie chrustu i ogień palił się dużym płomieniem. Po wymienieniu w Raporcie dziennym na moim rękawie przybył krążek sprawności: znak „ogień”.*

Niestosowne zachowanie harcerza nie uchodziło bezkarnie. Najłagodniejsza kara to wykluczenie jednorazowe lub okresowe z uczestnictwa w biwaku lub ognisku. Mimo wszystko była to dotkliwa kara, gdyż wszyscy z utęsknieniem wyczekiwali na biwak i ognisko. Za poważniejsze sprawy groziło okresowe lub stałe zawieszenie w prawach członka ZHP.

W 1950 roku uległ likwidacji Hufiec Harcerstwa w Krynicy. Podległe mu drużyny harcerskie włączono do Hufca w Nowym Sączu. IV MDH im. Tadeusza Kościuszki otrzymała nazwę: 32 MDH im. Tadeusza Kościuszki w Muszynie. Kres działalności drużyny MDH im. Tadeusza Kościuszki w Muszynie nastąpił 30 czerwca 1950 r., kiedy to władze szkolne zlikwidowały Miejskie Koedukacyjne Gimnazjum i Liceum w Muszynie. Młodzież w większości przeszła do Liceum w Krynicy, część uczniów wybrała inne średnie szkoły na terenie Polski. Po przemianach politycznych młodzież nie chciała uczestniczyć w organizacjach pionierskich. W szkołach średnich znaczek ZMP w klapie stał się kryterium lojalności wobec nowej władzy.

Harcerstwem, a raczej jego działaczami sprzed 1949 roku, zaczęły interesować się organa Urzędu Bezpieczeństwa. Archiwum harcerskie znajdowało się w różnych miejscach u byłych harcerzy. Część dokumentów przejął przyboczny Stanisław Drozd. W 1950 roku drużynowy otrzymał z Hufca w Nowym Sączu nakaz przekazania całego archiwum i dotychczasowej dokumentacji drużyny do Hufca w Nowym Sączu. Harcerze dostali jednak „cynk” i część materiałów została ukryta. Pozostaje pytanie, gdzie? W 1950 roku przybył do Muszyny pełnomocnik z Hufca i towarzyszący mu funkcjonariusz UB po odbiór dokumentów. Druh Stanisław otrzymał poufne polecenie od byłych władz, by zniszczyć wszystkie materiały i ewidencje. Polecenie zostało wykonane. Zniszczone zostały raporty dzienne, protokoły zbiórek, sprawozdania, ewidencje, a zwłaszcza pieczęć. Nagabywani harcerze „nie umieli wyjaśnić, gdzie poszukiwane dokumenty były zgromadzone, kto je przechowywał i gdzie się znajdują”. Z tamtych czasów pozostało tylko kilka kartek, niestety w kiepskim stanie. Z księgi finansowej 4 Drużyny im. ks. Skorupki – i następnych od 6.10.1945 do 21.5.1951 r. została tylko ostatnia karta, gdzie na 90 stronie były umieszczone pieczęcie osznurowania kart księgi.



Pod koniec lat pięćdziesiątych w Muszynie Tadeusz Kuraś, kierownik Ekspedycji PKP, chodził po mieście w krótkich harcerskich spodenkach i wojskowej bluzie z krzyżem harcerskim w klapie i starał się powołać do życia harcerstwo. Działając niestrudzenie, zdołał ożywić zamarły ruch harcerski. Powstały drużyny męskie i żeńskie w oparciu o Szkołę Podstawową, ale to odrębny temat do opracowania.

Warto wracać pamięcią do dobrych czasów harcerstwa teraz, gdy lilijka, krzyż harcerski i harcerskie Prawo dla wielu młodych stały się nic nieznaczącym reliktem przeszłości.

\*\*\*

Zachował się wzór **Zobowiązanie drużynowego z 1947 roku**. Wzór jest bardzo słabo czytelny, stąd zamieszczamy odpis zamiast kopii:

### Z o b o w i ą z a n i e d r u ż y n o w e g o

Zobowiązuję się:

- a) - dołożyć wszelkich starań, aby powierzoną mi młodzież wychowywać w myśl ideologii harcerskiej opartej na Przyrzeczeniu i Prawie Harcerskim
- b) - stale czuwać nad zdrowiem fizycznym i moralnym powierzonej sobie młodzieży
- c) - prowadzić pracę w drużynie według planu pracy uzgodnionego z hufcowym
- d) - spełniać w terminie wszystkie obowiązki organizacyjne regulaminów i instrukcji harcerskich
- e) - czytać stale pisma harcerskie, a w szczególności „Wiadomości urzędowe”
- f) - czuwać nad majątkiem drużyny, odpowiadać za całość działalności finansowej i gospodarczej drużyny. Przez zobowiązanie to przyjmuję odpowiedzialność za majątek drużyny
- g) - przestrzegać, aby odznaki harcerskie były szanowane i w razie wystąpienia ze Związku unieważnione i krzyże harcerskie zwracane
- h) - dołożyć starań, aby przygotować swego następcę dla zachowania całości pracy
- i) - nie opuścić drużyny przed zwolnieniem mnie przez władzę przełożoną, oraz przekazać majątek drużyny według protokołu zdawczo-odbiorczego
- j) - dołożyć wszelkich starań, aby w terminie 4 tygodni od podpisania tego zobowiązania złożyć próbę drużynowego.

C Z U W A J !

Muszyna, dnia ..... 1947 r.